34

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

We SRODĘ *d.* 15 *Września* 1830 *roku.*

I.

RODZINA LUDOZERCOW.

Za czasów panowania Króla Jakóba syna Maryi Stuart urodził się w hrabstwie wschodniey Lothanii w Szkocyi nieiaki Sawney Beaue. Oyciec iego był wyrobnikiem a syna chciał do podobnego wychować rzemiosła, lecz ten iuż w młodości okazywał niechęć i odrazę do pracy. Gdy Sawney do lat 20 doszedł, uciekł z domu swych rodziców i udał się z podobną sobie przewrotną dziewczynką do części piaszczystey i pustey tego hrabstwa. Tu żyli wspólnie na brzegach i skałach nadmorskich, a w tym stanie przepędzili lat 28 wśród dzikich tylko zwierząt nie znaiąc innego mieszkania ludzkiego.— W ciągu tego życia otoczyli się mnóstwem dzieci które wychowane bez żadnych zasad moralnych nie znały innego sposobu utrzymania się, a nie znaiąc wcale religii żyli iak dzikie zwierzęta.—Podróżni, którzy kiedy w te okolice przybywali, znikali bez widocznego przekonania się gdzieby się podziać mogli. Skoro w ręce rodziny Beana wpadła iaka ludzka istota, natychmiast została zrabowaną, zamordowaną i w skrytey iaskini zachowaną. W niey krajali dopiero te niesłychane wyrodki, ciała zabitego na sztuki, solili skostniałe członki i pożywali iako iedyny ich pokarm. Lubo mnoga iuż pod te czasy była zgraia tych morderców, zawsze przecież obficie dostarczali sobie tego obmierzłego pokarmu, tak, że często w porze nocney daleko od swego siedliska rzucali trupy zmarłych do morza, a tylko naylepsze części ciała dla siebie zostawiali. Nareszcie powstała cała okolica przeciw mordercom, wysyłano wielu na zwiady w to siedlisko przestrachu. Lecz naywięcey z nich nie powracało, a ci którzy uśli śmierci, nic stanowczego wyśledzić nie zdołali. Wielu niewinnych podróżnych w podeyrzeniu schwycono, więziono i srogiemi katuszami męczono. Podobnie postąpiono sobie z wielu okolicznymi góralami u których, iak wiedziano, osoby te nocleg

odbywały, a potem ich już więcey nie uyrzano. Pomimo przecież tey ścisłey i surowey baczności rządu, tak zatrważaiącey taiemnicy wykryć nie było podobna. Rodzina Sawney Beana wykonywała swe czyny morderczne z wyrachowaną ostrożnością; mieysce, które zamieszkiwała, było samotne i puste, a w czasie wznoszenia się morza iaskinia ich na angielską milę rozciągaiąca się pod ziemią napełniała się wodą. Gdy więc iacy uzbroieni dla wyśledzenia wstąpili w to mieysce, nigdy o tey skalistey iaskini dorozumieć się nie mogli, wchód iey bowiem wodą był napełniony.—Liczba pomordowanych wynosiła (iak sądzono) w przeciągu 25 lat naymniey do tysiąca bez różnicy płci i wieku. Zdarzenie szczęśliwe ich odkrycia było następuiące.

Wieśniak pewien z swą żoną wracaiąc wieczorem z iarmarku na koniu, wpadł był w ręce tych zbrodniarzy, wieśniak bronił się sztyletem i pistoletem mężnie i ubił dwóch z tey bandy. Lecz w czasie tego odporu spadła żona iego z konia i została srodze od zaiadłych zabóyców w oczach swego męża zamordowaną; dwie okrutne dziewczyny poderznęły iey gardło i krew z niey wyssały, poczem rozerznęły iey żywot, a wnętrzności wyrzuciły. Ten strasżliwy widok zrobił ubolewaiącego męża wściekłym, bronił się w rozpaczy z naywyższem natężeniem sił swoich i byłby niezawodnie uległ podobnemu losowi, gdyby mu na pomoc nie przybyło 30 osób z powyższego iarmarku i morderców do ucieczki do askini nie przymusili.

Ocalony wieśniak opowiedział z dokładnością przybyłym swoie zdarzenie. Ta wiadomości przeięła wszystkich strachem i boiaźnią udali się do Glasgowa, gdzie właśnie Król był obecnym i donieśli mu o tym strasźliwym wypadku. Jakób sam udał się z 400 uzbroionymi ludźmi na mieysce niesłychanego bezprawia.—Wieśniak który tu żonę utracił służył za przewodnika, a psy których użyto, za węchem krwi wylaney wyśledziły mieysce ludożerców. Poiąć tego z razu nie mogli, aby w iaskini tak ciemney i wodą zalaney ludzie przemieszkiwać mogli, lecz gdy psy coraz srożey wyć i szczekać zaczęły, zapalono pochodnie, a cała połowa orszaku postępowała nie bez boiaźni skrytym gankiem, dopóki się do okropney nie dostała iaskini. Na znak dany pospieszył Król z pozostałą świtą, wszystkich przeraził widok okropny: nogi, ręce, dzieci i dorosłych wędziły się, mnóstwo członków ludzkich stało nasolonych, srebro, złoto, zegarki, łańcuchy, broń, odzież i inne rzeczy, które ci mordercy nieszczęśliwym zabierali. Uyrzano nareszcie rodzinę Sawneya w liczbie blisko 56 synów, córek i wnuków, które w chciwości krwi ludzkiey wychowane były, wszystkich powiązano i do Edynburga zawieziono. Ukarano ich stosownie do zasługi, umierali nie okazuiąc śladu żalu, owszem do ostateczney chwili życia nayobrzydliwsze miotali na wszystkich złorzeczenia.

II.

UBIORY w POLSZCZE.

(*Ciąg dalszy*)

Ubiory co do różnicy stanów, iako to: panuiących, xięży, woyskowych, możnych, dworu ich, klassy mierney, nakoniec mieszczan i ludu.

Panuiących ubiór koronacyiny przy tym obrzędzie powinien mieć mieysce, zwykły

nie odróżniał ich prawie od możnych, szaty książęce atoli bywały częstokroć złotem i perłami upstrzone, chodzili w futrach rysich i sobolich, obuwiem ich *sulejaty* czyli *sulaty* złotem i drogiemi kamieniami ozdobne. Wszakże wielu nad okazały ubiór przekładało skromny; tak czynił Witold i Jagiełło w szarym axamicie i barankowych szubach lubiący chodzić, bo nie był wytworny. (Obodziński pandora monarchów polskich 1640 in 4to.) Dąbrówka żona Mieczysława I. nigdy nie chodziła w koronie, tylko wieńcem ozdobiona, i głowy nie okrywała niczem, iak poświadcza Długosz. Leszek Czarny przez przychylność do Niemców brodę zapuścił, i odzienia tego narodu zaczął używać. (Naruszewicza t. 5 s. 194) Elżbieta lubiła się stroić, umieraiąc atoli iedno tylko noszenie na głowę córce Kazimierza W. legowała. Synów Kazimierza Jagiellończyka w Sandeczu biorących wychowanie w grubsze sukno ubierano i kożuszki. (Gesta Vladisl. i IV per Kobierzycki f. 21.) W 1475 królewna polska miała suknią czerwoną perłami szytą drogiemi kamieniami, na niey kolet podobnież kleynotami sadzony, włosy utrefione, perłami przeplatane, spuszczone, twarz okryta przezroczystą zasłoną, łańcuch kosztowny z herbami na szyi.

Przepych w tey mierze dopiero panować zaczął od czasów królowey Bony. Ona bowiem tak wiele ruchomości z sobą przywiozła, że małżonek iey urzędowem pismem w bibliotece Czackiego dziś Puławskiey znayduiącem się, przyznał: że królowa Polska żadna tak bogatą poszczycić się nie może wyprawą, tyle dostatków nabyła w naszey ziemi, lecz wszystko uwiozła; a kiedy wyieżdżaiąc do Włoch oświadczyła, że królewnom zostawuie po szacie perłowey i niektóre kleynoty, Boratyński iey na to wnet odpowiedział: jeśli WKM. dziewkom swoim co dawać raczyła nie wiem, ale w rejestrach podskarbiego nadwornego Lutomirskiego iest, iż na ochędóstwo królewien Jchmość na każdy rok dawano 10,000 dukatów, a osobno na płótno 1700.

Biskup Kamerynu w 1560 przepych Zygmunta Augusta w szatach wystawia, porządek iego szatny do 80000 talarów ceni. Rugieri w 1568 w 3 tomie pamiętników Niemcewicza powiada: Król w młodości miał upodobanie w stroiu wymyślnym, rozmaitych kolorów, zwyczaiem Włochów i Węgrów, teraz odzienie iego poważne, zawsze długie i czarnego koloru. W kwicie Anny królewny Fogelvedrowi po śmierci Zygmunta Augusta wydanym, rachunki obeymuią: szaty włoskie, niemieckie, adziamskie, dziane rzeczy (haftowane), żupany, kopieniaki, kabaty, kolety, delie, futra i kożuchy z soboli, lampartów, rossomaków, rysi, wilków, lisów czarnych; sprótki niemieckie i włoskie, cyngatury, bóty i półbótki, pasy, kaletki, birety, ferety, pontały, trzewiki, czapki, pilśń i sznury do czapek; z bielizny koszule, chustki szerzynki, czepki niewieście, łubki wieńcowe; w sztukach złoto i srebrogłowy, telety, tabiny,

)(

bramy złotogłowowe tureckie, axamity, atłasy, adamaszki, kitayki, tafty, muchaiery, kamloty, harasy. Stefan Batory dnia drugiego świąt wielkanocnych, na koniu rzadkiey dzielności wieżdżaiąc z Mogiły do Krakowa, był w ponsowey axamitney z sobolami szubie. Po zgonie tego króla szaty iego zostały ocenione na 5351 złotych.

Jan III w dzień sławnego zwycięztwa pod Wiedniem miał kontusz sukienny niebieski, żupan biały iedwabny, siedział na dzielnym koniu zwanym *pałasz*. Poprzedał króla giermek noszący puklerz w kształcie herbowney tarczy (Janiny) i chorąży, który dla oznaki gdzie się król znaydował, przymocował do proporca swego pióra sokole. (Kochowski commentarius de bello contra Turcas apud Viennam anno 1683) Connor daie królowi wtenczas szary gredyturowy kontusz. W Puławskiey bibliotece iest piękny w całey wielkości Jana III wizerunek w białym atłasowym żupanie, szubie purpurowey z bogatem spięciem.

Woyskowi nasi w dawnych czasach w domowem suknie i to ieszcze niefarbowanem chodzili. Żołnierz kraiowy dopiero 1578 odebrał na swóy mundur sinego sukna 4684 łokci, czerwonego 325. ł. (Czerwiński okolica zadniestrska,) Dowódzcom wszakże lub znakomitszym rycerzom dawali monarchowie szatę złotogłowową i łańcuch złoty. (Jan Kochanowski.) Jazda główną siłę naszą stanowiła, ztąd też młodzi szaty husarskie prawie wspaniałe ku swemu wzrostowi przywdziali. Po hussarsku dwoiako się ubierano, staro i nowo. Wszakże i tu ganiono przysadę: ieśli ussarzem kto będzie, mówi Górnicki, aby onych przywiętszych tak kołnierzów, iako ostróg (chocia tam w tym niewiem iaki pożytek naydują) zaniechał, bo może bydź kształtowny ussarz bez nazbyt. Co w koronie ussarski, to w Litwie petyhorski był ubiór, a lekkiey iazdy kozacki. Skórzany kolet był suknią iezdziecką, stradyotka i karwatka suknią takiegoż rycerstwa krótką, saian żołnierską, snać piechoty odzieżą. Towarzystwo, namiestnicy nosili burki dla ochrony od zimna lub słoty; porucznicy, rotmistrze, wodzowie, delie z zaponą, wedle możności kosztowną, częstokroć tak przesunięte na bok, że pierś, bok ieden i plecy kryiąc i fałduiąc się wspaniale, rękę zostawiały wolną do piastowania buzdyganu albo też buławy, do władania pałaszem. Wszakże i tu posunięto wyszukaność aż do zbytku i Kochanowski żartobliwie powiada:

Poradźmy się rady czyiey,
Kołnierz li to u deliey?
Czy delia u kołnierza,
Na grzbiecie onego rycerza?

Cudzoziemskiego autoramentu woyska późno iuż nastały i z niemiecka były ubrano: czechczery, raytuzy, szarawary, kurtka, kiwior, kołpak, magierka, lub konfederatka, skromnym aż do naszych prawie czasów, były ubiorem woyskowych.

Możni bogato się zwykle odziewali, inni zaś w skromnie bardzo chodzili. Za Chrobrego miewali bogate suknie i futra drogie złotogłowem powleczone, a płeć biała sza-

,y wymyślne nosiła. I mniey znakomici rycerze na szyi zawieszali ciężkie złote łańcuchy, a kobiety u dworu wieńce złote, napierśniki, manele, naramienniki. Złotogłowem i drogiemi kamieniami tak bywały obciążone, że kiedy szły, podpierały ie służące, nie mogłyby albowiem takiey wagi złota unieść. Gdy Olbracht i Alexander Jagiellończyk panowali, przepych w ubiorach aż do zniewieściałości był posunięty, odziewano się suknią bławatną długą, rzadko fałdowaną, bogatą, kroiem niegdyś u Partów w Azyi używanym zrobioną, futra naywybornieysze i naydroższe noszono, włosy długie nie iak na mężów przystoi trefione. Po wygraney bitwie na Tatarach pod Wiśniowcem czyli Łopuszną, Polacy zarzuciwszy suknie długie i wązkie z wyniosłemi nad głową kołnierzami, w krótszych zaczęli się nosić, włosy długie warkocze splatane zaniechali piastować. Od tey epoki wedle niektórych dzieiopisów, Polacy króy sukni od Tatarów przęięli.— Jan Kochanowski tak maluie ubiory in carmine macaronico, okazalsze i skromnieysze poszczególniaiąc:

Tertius induerat multi kapam examity,
Żołtum kabatum et caligas, żołtumque coletum;
Żołtos trzewikos, szpadam, piorumque birety,
Denique łańcuchum, fulwa ut sint omnia, złotum.
Extremo mokowa fuit suknica, sine ullo
Facta magisterio, si non argenta para
Haftkarum, et seni pendeiont margine knafli
Pondere, quam wielka mage res praetiosa robota.

Kromer w dziele de statu Poloniae 1584 mówi: Polacy sposób życia i ubiór przybieraią rozmaity. Każdy stan, wiek i rodzay ludzi oddzielny ma króy sukni; kobiety zamężne stroie na głowach z gazy noszą, dziewczęta powszechnie z odkrytemi głowami, przepaski ze złota, pereł, iedwabney materyi lub kwiatów, a teraz około 1570 czapek iedwabnych z futrem, tak iak mężczyzni używać zaczęli. Jan Krasiński w dziele dedykowanem Henrykowi Walezemu 1574 powiada: Nasz ubiór narodowy długi, do węgierskiego i dalmackiego podobny. Naród polski w ubiorach nadzwyczaynie kocha się, możnieysi bogato się stroią, materyi na szaty bławatnych lub tkanie ze złota, futer sobolich i innych długich używaią, napierśniki złote lub srebrne zwykle noszą, takowemi haftkami suknie spinaią, pasy maią złote lub srebrne perłami nasadzane, szable wielkiey ceny, czyli tak zwane karabele perskie w złotych lub srebrnych pochwach, których rękoięście kamieniami drogiemi i dyamentami sadzone. De Thou o przyięciu posłów polskich do Henryka wysłanych mówiąc, to wyraża: zdziwiło Paryżanów ich szlachetne i dumne spoyrzenie, powaga, długie i gęste brody, sobolowe kołpaki, miecze ozdobione drogiemi kamieniami, bóty z srebrnemi podkówkami, łuki i kołczany, długie złotolite szaty. — Zamoyski gdy pokonawszy arcyxięcia Maxymiliana wieżdżał do Byczyny, na białym był koniu, miał węgierkę ciemnofioletową, rysiami podbitą, za nim trzymano na węzgłowiu kołpak węgierski z 3 wielkiemi strusiemi piórami koloru

białego (Gazeta Maxym, w gazecie pol. r. 1827 Nr. 236) Vanozzi wysłany przez Caetaniego do tego męża znakomitego, tak o nim powiada: Zamoyski ubiera się z ruska, płaszcz czyli ferezya z szkarłatu, długa po kostki, żupan z adamaszku karmazynowego. Ubiór co do materyi odmienia wedle roku pory, ale zawsze iednaki, bóty podkute po polsku, zawsze przy boku szabla i kandziar (nóż turecki) za pasem.—Biskupi i senatorowie na seymach bywali w ferezyach sobolowych, znaydujemy w opisie Caetaniego w 2 tomie Pamięt: Niemcewicza. — Zbaraski odbywaiąc poselstwo do Turek 1622 roku, wyieżdżał w piękney bogatey szubie, kołczanem i łukiem przepasany. Polacy na wszelkie przykrości powietrza tak są zahartowani, że kampanią 1663 leżąc w śniegach odbyli, powiada Connor; suknią ich żupan do pół goleni długi, na którym zwierzchnia szata futrem obłożona, używaią także płaszcza z futer drogich z ramion zwieszonego. Futra te bywaią z soboli i niekiedy iedno do tysiąca czer. złł: kosztuie, ubożsi noszą futra z lampartów, rysiów i ostrowidzów. Tenże Anglik lekarz Jana III. w wydanym przez niego w 1696 w Londynie opisie Polski mówi daley: Polacy golą głowy, zapuszczaią wąsy, postawa ich poważna, w ręku maią obuszek, przy boku szablę na skurzannych pasach, przy których pochwa na nóż i kamień w srebro oprawny (krzesiwko) bywa zawieszone. Głowę i szyię rano zimną wodą myć zwykli i do tego młodzież przyuczaią; kobiety polskie za Jana III. wszystkie na wzór francuzkich nosiły się. Wspominane wtenczas szlafroki (robe de chambre) wstążki, koronki białe i czarne, kitayki, gazy, grzebienie, peruczki, rękawiczki. Marya Kazimira odebrawszy 1302 cz. zł. na suknie dla księżniczki Teofili Radziwiłówny, nie kazała robić kabatów, iak ią proszono, tych bowiem nie widząc osoby trudno ugadnąć. Suknia iedna przez nią sprawiona była złota ceglasta z potrzebami pięknemi, u drugiey dno złote w kwiaty białe, potrzeby ślicznie równie, trzecia złota czysta z potrzebami, kołnierz point de Paris z mantami i do rękawów. Garnitury do tych sukien, festy (1) i kwef a la mode sprowadzone z Paryża. Wspominaią w tych czasach dla kobiet robrony papuzie w żółto gorące goździki, dla mężczyzn żupany karmazynowe, perłowe kontusze. Bóty węgierskie bywały z oszyciem i kutasami z paciorek różnokolorowych. Za Augusta II. naymodnieysze dla kobiet iedwabne, futrem obszyte kołpaczki; zbytki i mody francuzkie pomięszały się z przepychem azyatyckim, więcey kosztownym iak gustownym. Na gali u Xiężny Kanclerzyny (2) młoda iakaś P. Starościna miała robron axamitny wiśniowy, na rogówce łokciowey z każdey strony. Garnirunek pierwszy był z galonu litego, drugi z wężych główek, trzeci z piórek ptaków zamorskich, czwarty z kwiatów misternych paryzkich, piąty z fręzli bulionowych, szósty z kokardek białych, siódmy od góry z sznurków w zygzag. Przygryzała wargi ta, która 5 tylko miała

(1) *Festy snać festony.*

(2) 1761 *roku.*

garnirunków i nie tak piękne, tych wszyscy wychwalać się nie mogli. Na głowie znaydował się tupet wysoki na trzy ćwierci łokcia, na nim pióra strusie jeszcze wyżey, tak że w karecie ledwie się mogła zmieścić. Kleynotów co nie miara na tupecie, na szyi, na bawecie, na wszystkich palcach, a zausznice iakby gruszki 2 błyszczały od kamieni drogich. Na wachlarzu haftowane całe polowanie Augusta III. pod Marymontem. Nie mogła siedzieć ta dama, wszędzie iey było ciasno, dla tego wyszła od stołu w pół wieczerzy. U pasa miała zegarek arcy osobliwy w klamrze szczerozłotey. Zegarek ten wygrywał kuranty, nie iednę to nowiciuszkę zdziwiło: bo to nowalia nieznana ieszcze. Trzewiki haftowane srebrnemi blaszkami, na wysokich korkach także haftowanych, robione w Dreznie. Miała też złocistą puszkę z pachnidłami sprowadzonemi aż z Turecczyzny. Książę Czartoryski woiewoda ruski ubierał się po francuzku, w mundurze swego pułku, w blonde alonge peruce, w kostiumie zmarłego Augusta III. Patrz poiedynek Kazanowy z Branickim w pamiętniku Warszawskim 1822 w Nrze 5.

Tak więc okazalszy ubior, ci których aż nadto stać było na to, ważnieyszym tylko zostawuiąc okolicznościom: kiedy monarchów swoich otaczali, zasiadali na obradach, stawali do boiu z nieprzyiacioły; kiedy odbywali poselstwa lub czynili wjazdy, co przy tych zdarzeniach nie raz wspomniane mamy; przepych swóy i dostatki zlewali, że tak powiem, na otaczaiących osobę ich i na dwory, składaiące się z domowników szlacheckiego urodzenia.

Dworzanie więc i łożnicy pokoiowi możnych, ci po włosku, ci po usarsku, ci z węgierska od złota i srebra bywali stroyni. Barwa u dworu Władysława Warneńczyka iedna była czarna, druga czerwona. (Pamiętniki Janczara tom V. zbioru pisarzy polskich, wydania Gałęzowskiego) s. 111. W skarbcu Zygmunta Augusta była pyszna barwa dla 20 pokoiowych z łańcuchem złotym dla każdego 800 duk. wartuiacym. W 1475 orszak naywspanialszy królów i panów otaczał, suknie dworzan okrążone były perłami, lub kamieniami drogiemi wyszyte, powiada Schmidt w historyi niemieckiey, wspominaiąc o Polsce. Nosili bławaty, złotogłowy i futra kosztowne.

Nędza nie pan, co w suknie i lisie
Sługi nosi, więc zawsze kuny i rysie;
Na powszednie pod jedwab kupuie.

odzywa się Klonowicz w worku Judasza. Możnieysi otoczeni bywali assystencyą szlachty w ieden krój i kolor sukni przybraney. Barwę Piotra Myszkowskiego składało 40 konnych w axamicie ze srebrem z skrzydłami u barków. Patrz Caetaniego pamiętniki 1596,) Pokoiowi za Augusta II. na uroczystości stroili się w kontusze gredytorowe, kunami podszyte.

Nawyknąwszy do zbytków, zapatruiąc się na nie i opuściwszy dwory, szlachta i niższe stany przesadzały się w odzieży, ztąd słusznie Klonowicz narzeka, że i na kościelnego córce pozłociste widać pasy, a prawy rycerz *Szymona Starowolskiego* żali się w te słowa: nie możemy rozeznać w rysach organisty od senatora, ani w bławacie rzemieślnika od szlachci a. Było wszakże

wielu, którzy rozsądne pomiarkowanie w tey mierze zachować umieli.

Mieszczanie z wpowadzeniem teutońskiego czyli magdeburskiego prawa do nas przybywaiący, ięzyk obyczaie i odzież cudzoziemską zachowali dość długo, i ztąd podobno nadewszystko wstręt ku nim szlachty. Późniey przeistaczali się w Polaków i szatę narodową przybierali. Maiętni, opływaiący w dostatki lubili wszystko, co oznaczać może przepych, zwłaszcza dla kobiet swoich. Dowodem niech będzie, że Bartłomiey Grocicki w dziełach o prawnictwie mieyskiem za Zygmunta III. pisanych, mówiąc o gieradzie (wyprawie czyli rzeczach do ubioru) wspomina cętkowe zapinania, paski okowane z iedwabiu tkane, ręczniki, miednice, kołnierze, wieńce, zwierciadła, igły. Nie dosyć mieć szatę popolsku mówi on, ale po niemiecku, po węgiersku, po hiszpańsku; także inne stroie główne, szyine, ręczne, iako są: cepliki, oswiki, tkanki, bramki, czepki morawskie, staroświeckie, chomle, kędziorki, celpy z knaflami, toczenice, łubki, wieńce rozmaite, forboty perłowe, złote zauszki, biercty z pontałmi, czapki od słońca, mycki, ścierki, rąbki, serpanki, iedwabniki, latawczyki, rantuchy, swoierze, potyczki, podwicne, przednice perłowe, kołnierze z przednicami, kołnierze opadłe, oboyczyki, kołnierze do oboyczyków, kruszki, cregelle, zapony, krzyżyki, zalżbanty rozmaitem stroiem, koszulki rozliczne, grugole, czechliki, szorce, fartuchy, opasania dziwne, obrączki rozmaite: szersze, węższe, gołe, drugie z łańcuszkami, łańcuszki ku opisaniu, wacki, mieszki perłowe aż do ziemi, manele, łańcuszki, pierścionki, korale, pacierze, facelety, bryzyki rozmaite, xiążki ze srebrem, letniki, szubki rozmaitym stroiem, płaszcze i kożki wymienia, dodaiąc; a ktoby te stroie mógł wyliczyć? Zkąd też widzimy, i że mężowie temi stroiami sobie i potomstwu swemu wiele złego czynią, siebie ubożą, gdy na te ubiory żonom, abo oycowie dziewkom swoim wielkie nakłady czynią i t. d. (Tytuły prawa magdeburskiego w Krakowie u Cezarego 1629 in 4to.—, Tenże mówiąc o spadkach, iako do gierady należące przydaie: skrzynie, skrzynki małe, złoto na nciach, wezgłowia, poduszki, prześcieradła, rzeczy łaziebne, len, pierścienie których za męża używała, wieńce, księgi na których się niewiasty modlą. Jure municip. art 23 et 57 Spe. Sax. lib. I. art. 24.

Perłowe kontusze, kraprotowe żupany, pasy lite lub iedwabne przynaymniey za Augusta II nayupodobańszym były mieszczan ubiorem, a kobiety ich stroyne w kanaki, świecidła na szyi, przy uszach i nad czołeczkiem, poważnieysze zaś matrony ubierały się w iubki, zimą i latem w lisy i kuny. Gdy ich zgnębili starostowie po mnieyszych zwłaszcza w miasteczkach, iuż ledwie iaka pomiędzy kmiotkiem a mieszczaninem zachodziła różnica: kapota licha pas i kapuza, a żony iego szuba, cały stanowiła ubiór i okazałość.

(Dalszy ciąg nastąpi.)